

„Przyjdź!“ I nie przyszedł czegoś-to. A upiór to usłyszał i przyszedł. I stuknął, jak u nas — wiecie — w okno; wyszła ona, patrzy — on. A on mówi: „Chodźmy!“ Ubrała się ona i poszła. A on wziął ją z sobą i przyprowadził na cmentarz i mówi: „Leż w jamę“. A ona mówi: „Leż ty, a ja będę podawać ci ubranie („szmatia“). On wlaź tam, a ona podaje jemu, co już na sobie ma. Podała chustkę, podała spodnicę, koszulę już zaczęła rwać na kawałki i dawać, już czeka, aby kury zapiały. Kosy rozpletła, podała jeden warkocz, rozplotła drugą, podała drugi; a wtedy może rwać kosy i rzucać jemu w jamę. A kury zapiały i ona poszła już do domu; i nie wiem, co dalej, bo przytem nie byłam“.

*M. Zborowski.*

**Nie zginęło „cędo“.** Pan prof. Dr. Brückner, w swem odczycie o dawności i znaczeniu polskiego języka<sup>1)</sup> twierdzi, że wyraz starodawny „cędo“ zaginął, i że „jeszcze w XVI. wieku Mazur używał słowa „cędo“ nazywając tem dzieci, wogóle potomstwo“.

Owoż na pociechę pana Profesora donoszę, że dziś jeszcze u nas na Powiślu, sprawiedliwy Mazur i to nie rzadko używa słowa „cędo“. To słowo żyje nie tylko w dąbrowskim, ale o ile wiem, i w mieleckim powiecie.

Tylko to słowo już dziś nie oznacza chyba potomstwa.

Jeżeli n. p. ktoś obiecuje zrobić coś komu, a ten znając go, wie, że on tego nie zwykł czynić, i wątpliwą jest rzeczą, czy obietnicę daną wypełni, mówi się u nas: „O moja cędo“ albo „co to za cęda“. Albo gdy go nie ma, a mówi się o nim do drugiej osoby, to się mówi: „Znam go dobrze, co to za cęda“.

Czy w innych powiatach znane to słowo, nie badałem, ale że u nas jest w powszechnem użyciu, to niniejszem stwierdzam.

*J. Bojko.*

### **Starodawna modlitwa wieczorna.**

A jo grzysny, idę spać,  
Nie mam ci se co posłać,  
Pościelę se świętą Wanieliją,  
Świętem się krzyzem odzieję,  
Ciebie się satanie nie boję.  
Jaz my przyniesą kroplę krwi,  
Co z Paniezusa kapala,  
Na świętym krzyzie wisiąla.  
Stoi krzyz wyborny,  
Ciało na niem pokorne,  
Ciece z nigo słodka zdroja,  
Co porywo dusa moja.  
Książdz w kościele Pana Jezusa podnosi,  
Dusycka się moja w cieie ciesy.

<sup>1)</sup> „Słowo Polskie“, Lwów 1902. Nr. 514.

Duso moja raduj się,  
Serce moje wesel się,  
A zebym jo szczęście miał,  
Kiedy będę umierł,  
Olij święty na się broł,  
Do piekła się niedostł.

Amen Jezus.

Modlitwę tę słyszałem co wieczór od ś. p. ojca mego, staruszka, i wiernie ją odpisawszy przesyłam do użytku.

*J. Bojko.*

**O gradzie.** Pewien mieszczan z Jaćmierza szedł z byczkami na jarmark do Bukowska. W pielnickim (Pielnia wieś) lesie spotkał „planetników“, którzy robili grad, rąbiąc na drobne kawałki bryłę lodu tak wielką, jak cztery domy razem wzięte. Dwóch robiło grad a dwóch spuściło chmurę niżej, i „suli“ gotowy grad „siedlaczkami“ na też chmurę. Ubrania ich były całe jak dym lub chmura. Na zapytanie mieszcza, dokąd te chmury pójdą? — odpowiedzieli, że na Jaćmierz. Tedy on począł ich prosić, aby ominęły na „obszarze“ (nazwa pola) jego pszenicę i owies. W całym Jaćmierzu spadł obfity grad, pomijając wyproszoną pszenicę i owies. Ów mieszczan był wzywany „na sprawę“ do burmistrza a ludzie mówili odtąd, że on „czarownik“.

*L. Magierowski.*

**Życzenie zdrowia przy napoju,** to zwyczaj bardzo stary. Już to poganie czynili (*Quintil. Declam.*). Podobnie czynili dawni chrześcijanie (*vivas*); czasem wzywali Chrystusa (*Tert. Apol. Chrys. boni. 79*).

Z M. S. Znacz. symb. obrz. kość.

*Wincenty Badura.*

**„Dni feralne“** były to u Rzymian dni poświęcone zmarłym (*dies feriales*), w których należało się wstrzymać od zajęcia, chociaż nie były świątecznymi (*d. nefastus*); stąd zabobon, że w niektóre dni nie trzeba zaczynać roboty z obawy nieszczęścia.

Z M. S. Zn. s. obrz. kość.

*Wincenty Badura.*

**Łamanie się opłatkiem** przy stosownem życzeniu ma początek w dawnych zwyczajach chrześcijańskich. Biskupi i kapłani posyłali sobie wzajemnie na znak jedności chleby poświęcane (*eulogia*) — pamiątką tego rozsyłanie opłatków — z dołączeniem listów z pobożnemi powinszowaniami. (*Rit. Cat. Greg. Naz. Or. 1.*). A i nasze „wilije“ nie są czem innym, jak wspomnieniem dawnych uczt religijnych (*agape*).

Z M. S. Zn. symb. obrz. kość.

*Wincenty Badura.*